

## **Globalny ruch anty-wolnościowy, czyli powrót dawnych zagrożeń**

Stare widma próbują znów opanować nasz świat: widma radykalnie anty-wolnościowe, które niczym skorpiony w jednym pojemniku, walczą ze sobą o to, kto szybciej zdemontuje wolnościowe instytucje. Niektóre z nich skrywają się na uniwersytetach lub w innych elitarnych organizacjach, inne czerpią swoją siłę z populistycznej złości. Ponadto anty-wolnościowe działania w wersji lewicowej i prawicowej dopełniają się, utrzymując się wzajemnie przy życiu. Oba ruchy wyraźnie odrzucają wolność jednostki, zasady rządów prawa, ograniczoną rolę państwa oraz politykę wolnego handlu, a zamiast tego promują radykalne formy polityki tożsamościowej oraz autorytaryzm. Ich działania są niebezpieczne i nie powinny być lekceważone.

Ruchy anty-wolnościowe działające pod różnymi postaciami są szczególnie silne w Europie, Ameryce oraz niektórych częściach Azji, ale ich wpływy odnaleźć można także w innych miejscach na świecie. Ruchy te wyraźnie odrzucają takie idee jak rozsądek, wolność i rządy prawa, które przyświecały Ojcom Założycielom Stanów Zjednoczonych i które są nieodzownymi zasadami, na których opiera się współczesność. Ci, którzy przekładają konstytucjonalizm nad dyktaturą, wolny rynek nad kolesiostwem i etatyzmem, wolny handel nad autarkią [samowystarczalność gospodarcza – przyp. tłumacza], tolerancję nad opresją oraz społeczną harmonię nad nieprzejednanym antagonizmem, powinni się obudzić i zacząć działać, gdyż nasze wolnościowe wartości, będące źródłem dobrobytu oraz pokoju, są zagrożone.

## **TRZY ZAGROŻENIA**

Obecnie na horyzoncie widoczne są co najmniej trzy poważne zagrożenia: a) polityka tożsamościowa i wywodzące się z niej zero-jedynkowe polityki konfliktu i agresji, b) populizm i powiązanie z nim pragnienie rządów silnej ręki, c) radykalny, upolityczniony islamizm. Zagrożenia te opierają się na podobnych wartościach i formują pewnego rodzaju sieć kooperacyjną, wzmacniając się wzajemnie, kosztem istnienia klasycznego liberalnego konsensusu.

Choć większość tych ruchów opiera się na błędnym rozumowaniu (szczególnie w wymiarze gospodarczym), to nie oznacza, że ich założyciele i prekursorzy nie rozumieją podstawowych zasad, rządzących ekonomią. Co prawda większość poparcia dla ustawowej płacy minimalnej, ograniczeń w handlu czy delegalizacji narkotyków wynika z niezrozumienia

faktycznych konsekwencji tych polityk, ale liderzy ruchów anty-wolnościowych nie są osobami bezmyślnymi. Zwykle rozumieją oni, na czym polegają wolnościowe idee i odrzucają je w całości. Wierzą oni, iż zasady takie jak równość wobec prawa, systemy polityczne opierające się na prawach i zasadach, tolerancja i wolność myśli czy słowa, wolna wymiana handlowa – szczególnie pomiędzy nieznanymi – dla obustronnych korzyści oraz równe i niezbywalne prawa jednostki są oszustwem i egoistycznym, zakamuflowanym wyzyskiem przez złe elity oraz, że osoby uznające te zasady są złe lub naiwne.

Nadszedł czas, aby zwolennicy wolności uświadomili sobie, że niektórzy ludzie odrzucają wolność dla innych (a nawet dla siebie), nie dlatego, że nie rozumieją ekonomii albo uzyskują korzyści materialne z podważania rządów prawa, lecz po prostu kwestionują oni w całości wolnościowe zasady i wartości. Przeciwnicy tych zasad i wartości nie chcą równości wobec prawa – odrzucają ją i zastępują ją niesprawiedliwymi zasadami polityki tożsamościowej. Nie uznają oni prawa do sprzeciwiania się im i z pewnością nie będą bronili prawa do swobodnego wyrażania poglądów. Uważają, że w wymianie handlowej kryje się jakiś spisek. W polityce opierają się na chęciach, a nie na procedurach. Będą atakowali każdego, kto obrazi ich uświęconą tożsamość. Odrzucają zasadę „żyj i pozwól żyć innym”.

## **POLITYKA TOŻSAMOŚCIOWA**

Po kilku dekadach ruchy anty-wolnościowe i nietolerancyjne zyskały znaczące wpływy w edukacji akademickiej w Europie, w Ameryce Północnej oraz w innych krajach. Ich głównym celem jest stosowanie kar administracyjnych, zastraszania oraz wywołanie dezorganizacji w celu stłumienia wszystkich poglądów, z którymi się nie zgadzają. Korzeni tych ruchów doszukać możemy się w pismach niemieckiego marksisty, którego wykładowcą był sam teoretyk nazizmu Martin Heidegger. Ten marksista to Herbert Marcuse, który po przybyciu do Stanów Zjednoczonych zyskał spore wpływy po stronie skrajnej lewicy.

W jego eseju „*Repressive Tolerance*”[„Represywna Tolerancja” – przyp. tłum] z 1965r., stwierdził on, że, aby się wyzwolić, przynajmniej wg jego wizji wyzwolenia, należy:

*„całkowicie porzucić tolerancję dla wypowiedzi i zgromadzeń grup i ruchów, które promują agresywną politykę, zbrojenia, szowinizm, dyskryminację rasową i religijną, a także sprzeciwiają się rozrostowi usług publicznych, systemowi zabezpieczenia społecznego, państwowej ochronie zdrowia itp. Ponadto przywrócenie wolności myśli może wymagać nowych, ścisłych restrykcji w nauczaniu przez instytucje oświaty, które poprzez stosowane metody i koncepcje, służą zamknięciu umysłowo w ustalonym systemie dyskursu i zachowania, co uniemożliwia a priori racjonalną ocenę alternatyw”.*

Dla Marcuse’a i jego współczesnych zwolenników (z których wielu nawet o nim nie słyszało): „Wyzwalająca tolerancja oznaczałaby nietolerancję dla prawicowych ruchów i akceptację ruchów lewicowych”. Kontynuując tę myśl przeciwnicy tej nowej doktryny są zakrzykiwani,

uciszani, wysyłani na obowiązkowe kursy reedukacyjne, zakazuje im się wystąpień, poddaje mobbingowi, a nawet przymusem zamyka usta. Przypomnijmy słowa wykładowczyni z University of Missouri prof. Melissy Click do jej zwolenników: „Kto pomoże mi się pozbyć stąd tego reportera? Potrzebuje kilku silnych osób!”. To był przekaz Marcuse’a w praktyce.

Poprawność polityczna po stornie lewicy wywołała podobną anty-wolnościową rekcję ruchów prawicowych. Skrajnie prawicowe ruchy rosnące w siłę w Europie. Podobnie jak opierająca się na populizmie i nacjonalizmie białej rasy „alternatywna prawica” (z ang. alt-right przyp. tłum) w Stanach Zjednoczonych, przyciągają one do siebie zwolenników, którzy uważają, że ich istnienie i sposób życia są zagrożone przez kapitalizm, wolny handel czy różnorodność etniczną. Te ruchy prawicowe zostały rozwścieczone i sprowokowane do działania przez anty-wolnościową lewicową dominację nad językiem i próbą niszczenia opozycji. W efekcie jedni stali się odbiciem lustrzanym swoich wrogów. W krajach europejskich spowodowało to powrót do ideologii i języka z lat 30 XX w., a w USA wzmocniło poparcie dla ruchu sympatyków Donalda Trumpa, atakującego międzynarodową wymianę handlową, oczerniającego Meksykanów i muzułmanów oraz wzniecającego walkę przeciwko elitom.

Wzywania do tworzenia politycznie poprawnych „sfer bezpieczeństwa” (ang. safe spaces – przyp. tłum) dla mniejszości odzwierciedla nawoływanie białych nacjonalistów dla poparcia „białej tożsamości” i „białej nacji”. Nestor białego nacjonalizmu (zwanego również identytaryzmem) w Stanach Zjednoczonych, Jared Taylor, biorąc udział w audycji Narodowego Publicznego Radia powiedział, że „naturalną tendencją człowieka jest łączenie się w plemiona. Kiedy czarnoskórzy, Azjaci lub grupy hiszpańskojęzyczne wyrażają chęć do życia w swojej grupie, preferując własną kulturę i dziedzictwo to nie ma w tym nic złego. Tylko kiedy biali przyznają otwarcie, że chcą żyć wokół swoich, popierając kulturę europejską – to uważane jest to za głęboko niemoralne”. Jeden kolektywizm rodzi kolejne.

Poglądy filozofa Slavoj Žižeka mają ogromny wpływ na skrajną lewicę. Jest on bardziej popularny w Europie niż w USA, ale rośnie liczba jego zwolenników na całym świecie. Žižek uważa, że wolność w liberalnych społeczeństwach jest iluzją i jest zwolennikiem nici porozumienia pomiędzy skrajną lewicą i skrajną prawicą. Te związki widoczne są w pracach narodowego socjalisty, profesora prawa Carla Schmitta (współpracownika Martina Heideggera), który ograniczał „różnice w polityce ... do tych pomiędzy przyjaciółmi i wrogami”. Žižek także utrzymuje, że „bezwarunkowa nadrzędność nieodzownego antagonizmu tworzy polityczność”. Społeczna harmonia oraz filozofia „żyj i pozwól żyć innym”, dla takich myślicieli, to czyste złudzenie; dla nich realna jest tylko walka o dominację. W efekcie dla takich myślicieli ludzie-jednostki z krwi i kości nie istnieją; to co istnieje to siły społeczne lub tożsamości. Według nich „jednostka”, to tylko częścią większej siły lub kolektywnych tożsamości, które są nieodzownie wrogi wobec siebie.

## POPULISTYCZNY AUTORYTARYZM

Populizm często towarzyszy różnym rodzajom polityki tożsamościowej, ale dodatkowo wywołuje złość w stosunku do „elit” i głupiej polityki gospodarczej, a także tęsknotę za liderem, który skupi się na prawdziwych potrzebach społeczeństwa. Ruchy populistyczne rozrosły się w wielu krajach, od Polski i Hiszpanii po Filipiny i Stany Zjednoczone. Micheal Kazin w książce *„The Populist Persuasion”* przedstawia swoją definicję, według której populizmu to „język osób, które postrzegają przeciętnych ludzi jako szlachetne zbiorowisko, nieograniczone klasą społeczną, a swoich elitarnych przeciwników traktują jak zapatrzoną w siebie, niedemokratyczną grupę; mobilizując pierwszych przeciwko tym drugim”. Naturalną tendencją ruchów populistycznych jest to, iż na ich czele pojawia się charyzmatyczny przywódca, który ma za zadanie reprezentować swoich zwolenników i spełniać „wolę ludu”.

Częstym zjawiskiem wśród populistów jest przekazywanie władzy całkowitej liderowi, który może następnie omijać powszechnie obowiązujące procedury, zasady, mechanizmy kontrolne, chronione prawa, przywileje, immunitety i „po prostu zrobić co ma do zrobienia”. W książce F. A. Hayeka *„The Road to Serfdom”* [„Droga do zniewolenia” – przyp. tłum] niecierpliwość w obszarze przestrzegania zasad jest opisana jako zapowiedź totalitaryzmu: „W takim momencie pojawia się potrzeba szybkich i zdecydowanych działań scentralizowanego rządu, odrzucającego powolne i zawiłe demokratyczne procesy legislacyjne. Rządu działającego dla samego działania. To właśnie wtedy pojawia się człowiek albo partia, która przedstawia się jako wystarczająco silna i stanowcza, żeby zrobić co trzeba, spełniając popularne oczekiwania”.

Populistyczne i autorytarne partie przejęły kontrolę w wielu państwach. W Rosji Władimir Putin stworzył nowy autorytarny rząd, który zdominował wszystkie inne instytucje w społeczeństwie, podporządkowując je jednemu przywódcy. Putin i jego klika systematycznie i całościowo przejmowali kontrolę nad mediami, używając ich do stworzenia w rosyjskim narodzie głębokiego poczucia obłąkania i strachu przed ciągłymi atakami ze strony krajów sąsiadujących, które powstrzymać mogą tylko bezwzględne rządy silnego przywódcy.

Węgierska partia Fidesz, po zdobyciu większości konstytucyjnej w 2010r., zaczęła przejmować kontrolę nad wszystkimi organami państwowymi. Następnie zaczęła ona utwierdzać społeczeństwo, że jej lider, Viktor Orbán, jest jedynym ratunkiem dla kraju i zaczęła tworzyć anty-wolnościowe ustawy oparte o nacjonalizację, kumoterstwo i ograniczeniu swobody wypowiedzi. Orbán stwierdził: „Zrywamy z dogmatami i ideologiami, które zostały narzucone nam przez Zachód i będziemy trzymać się z daleka od nich... Stworzymy państwo oparte na anty-liberalizmie i na narodowych fundamentach wewnątrz Unii Europejskiej” („wewnątrz Unii Europejskiej” oznacza „subsydiowane przez podatników innych państw”).

Po wygranej Fideszu w 2010 roku, lider nacjonalistycznej i anty-rynkowej partii rządzącej obecnie w Polsce, Jarosław Kaczyński, ogłosił, że nacjonalizm, populizm i kumoterstwo Orbana powinny być „przykładem jak powinniśmy zwyciężyć”. Liderowi Prawa i Sprawiedliwości udało się połączyć politykę tożsamościową z populizmem, dzięki której ostatecznie udało mu się pokonać, w kraju z rosnącą gospodarką, rządzącą centroprawicę. Po wygranej zaczął on podejmować populistyczne i protekcjonistyczne kroki, które nie będą sprzyjać dobrobytowi. Szwedzki Instytut Timbro, promujący idee klasycznego liberalizmu, opublikował w 2016r. opracowanie „*Authoritarian Populism Index*”, w który stwierdza, że: „populizm nie jest tymczasowym problemem, lecz stałym zagrożeniem”.

Putin, prekursor autorytarnego trendu, wydał setki milionów dolarów na promowanie anty-wolnościowego populizmu w całej Europie poprzez gigantyczną na skalę światową sieć mediów, w tym Russia Today i Sputnik News oraz sieć „trolli” i tworzonych na zamówienie stron internetowych. Jeden z twórców rosyjskich mediów Peter Pomerantsev w swojej książce „*Nothing Is True and Everything Is Possible*”, podkreśla, że: „Kreml zmienia treść wiadomości na zawołanie na swoją korzyść... Europejska prawica kuszona jest anty-unijnymi przekazami; skrajna lewica zostaje zjednana dzięki bajkom o walce przeciwko amerykańskiemu imperium; amerykańscy religijni konserwatyści aprobują walkę Kremla przeciwko homoseksualności”. Stos kłamstw, denuncjacji, zaprzeczeń i innych „informacji” ma za zadanie podważyć pewność siebie obrońców instytucji opartych o idee klasycznego liberalizmu. Jest to dobrze sponsorowany współczesny atak prowadzony tak naprawdę w imię dyktatury.

## **CO JEST PRZYCZYNĄ AUTORYTARYZMU?**

Tego rodzaju ruchy nie są jedynie wynikiem braku wykształcenia. Są one w swoim charakterze głęboko ideologiczne. Łączą kolektywizm z autorytaryzmem, odrzucając indywidualizm i prawa zapisane w konstytucji. Co spowodowało, iż stały się tak szybko bardzo popularne?

Badania wskazują, że autorytaryzm spowodowany jest strachem przed zagrożeniem bezpieczeństwa, tożsamości i statusu społecznego. Kiedy wszystkie trzy lęki występują naraz, to następują eksplozja autorytaryzmu.

Przemoc radykalnego islamu, propagowana przez 24 godzinne kanały informacyjne 7 dni w tygodniu (co wyolbrzymia problem), z pewnością wywołuje lęk wśród społeczeństwa. Tożsamość kulturowa oraz status również są zagrożone. Badania przeprowadzone przez Karena Stennera potwierdzają teorię, że zapędy autorytarne są skutkiem „strachu normatywnego”, czyli przekonania, że tradycyjne poglądy są zagrożone lub nie są dłużej podzielane przez społeczeństwo. Taki strach wywołuje u ludzi podatnych na autorytaryzm skłonność do aktywności na rzecz „utrzymywania granic, wzmacnia norm i popierania

władzy”. Strach przed utratą statusu społecznego tylko potęgują takie działania. Głównym źródłem poparcia dla autorytarnych ruchów populistycznych w Europie i dla radykalizmu Trumpa w Stanach Zjednoczonych, są słabo wykształceni biali mężczyźni, którzy uważają, że ich status społeczny relatywnie osłabł w momencie kiedy u innych (kobiet, obcokrajowców) wzrósł. W Stanach Zjednoczonych biali mężczyźni w wieku 30-49 lat z wykształceniem średnim lub niższym doznali gwałtownego spadku ich udziału w sile roboczej do takiego stopnia, iż 1 na 5 nie szuka już pracy, ale całkowicie porzucił aktywność zawodową. Bez dochodowej i satysfakcjonującej pracy doznali oni znaczącego spadku statusu społecznego. Ogólny poziom życia może poprawić się dla wszystkich (wzrósł on, podobnie jak realne płace, znacząco w przeciągu ostatnich dekad), ale relatywny status społeczny nie może poprawić się dla każdego. Jeśli jakimś grupom udaje się wybić, to znaczy, że inne w tym czasie muszą relatywnie upadać. Ci drudzy są często przyciągani przez autorytarne postacie, które obiecują zmienić ten stan rzeczy i przywrócić utraconą wielkość.

## **RADYKALNY ISLAM**

Radykalny islam odzwierciedla motywy powszechne wśród anty-wolnościowych ruchów, w tym politykę tożsamościową (wiara w to, iż wierzący są na wojnie z niewiernymi), lęk wśród autorytarnych populistów wobec zagrożeń dla grupowej tożsamości i statusu społecznego, a także entuzjazm dla charyzmatycznego przywódcy, który „zrobi islam znów wielkim” [parafraza hasła wyborczego D.Trumpa „Make America Great Again” – przyp. tłum]. Radykalny islam łącząc ze skrajną lewicą i skrajną prawicą korzenie nawiązujące do europejskiego faszyzmu i kolektywistycznych poglądów dotyczących „autentyczności”. Islamistyczny ruch w Iranie, które stworzyły pierwszą „Republikę Islamską”, czerpał z europejskich myślicieli faszystowskich, przede wszystkim Martina Heideggera. Ahmad Fardid rozpowszechniał szkodliwe poglądy Heideggera w Iranie, a jego zwolennik Jalal Al-e Ahmad ostrzegał przed płynącym z Zachodu zagrożeniem dla tożsamości w Iranie w swojej książce „*Westoxification*”. Heidegger stwierdził po wygranej NSDAP, że czas liberalizmu był „okresem ja (jednostek). Teraz nastał okres my”. Entuzjastyczny kolektywizm obiecywał wynieść Niemców z ich „nieautentycznej historycznie egzystencji” i dążyć z nimi w kierunku „autentyczności”, co zostało dziś podchwyczone przez obrońców tzw. sprawiedliwości społecznej, alternatywną prawicę tożsamościową i radykalnych islamistów.

Wszystkie te zjawiska wzajemnie się wzmacniają: jedno potęguje drugie i vice versa tak, że powstaje przeogromny strach egzystencjalny, z którym niektórzy prowadzą walkę. Wzrost popularności radykalnego islamu przyciąga wiele osób do populistycznych partii w Europie (i w Ameryce), napędza wrogość w stosunku do muzułmanów, co wywołuje ich alienację w społeczeństwach oraz prowadzi do wzrostu liczby potencjalnych rekrutów dla „Państwa Islamskiego”. W tym samym momencie poprawni politycznie obrońcy tzw. sprawiedliwości społecznej nie są w stanie potępić radykalnego islamu – czy nie jest on bowiem w gruncie rzeczy odpowiedzią ludności niechrześcijańskiej na opresję wynikającą z kolonizacji przez białych / Chryścjan / europejskich hegemonów? Często nie dość, że nie są oni w stanie



skrytykować radykalnego Islamu to jeszcze promują antysemityzm. Faktycznie, wrogość w stosunku do Żydów i kapitalizmu jest cechą wspólną wszystkich tych trzech ruchów – polityki tożsamościowej, autorytarnego populizmu i radykalnych islamistów.

## **POTRZEBA BRONIEŃ WOLNOŚCI**

Wielorakie ruchy anty-wolnościowe rosną w siłę, ale nie kosztem siebie, lecz kosztem osób o poglądach centrowych, które wywodzą się z tolerancyjnych, uczestniczących w produkcji i wymianie handlowej członków społeczeństwa. Żyją oni, świadomie lub nie, w zgodzie z zasadami klasycznego liberalizmu. Byliśmy już świadkami tego fenomenu w latach 30-tych XX w., kiedy to kolektywistyczne ruchy rywalizowały między sobą o to kto szybciej rozprawi się z wolnością. Faszysti uważali, że tylko im uda się zatrzymać bolszewików. Bolszewicy mobilizowali się w celu pokonania faszystów. Walczyli przeciwko sobie, ale mieli więcej wspólnego niż ktokolwiek z nich odważyłby się wtedy przyznać.

Niestety najlepszym argumentem dla obrońców społeczeństwa obywatelskiego wobec wspomnianych zagrożeń jest pokazywanie, że połączenie wolności osobistej, rządów prawa i wolnego rynku tworzy prowadzi do dobrobytu i bardziej udanego życia niż alternatywy. To prawda, ale nie wystarczy to do odparcia ataków ze strony anty-wolnościowego triumwiratu – polityki tożsamościowej, autorytarnego populizmu i radykalnego islamu. Moralny wymiar wolności musi pod podkreślany nie tylko w potyczkach z adversarzami, ale też w ramach umacniania klasycznych liberałów, jeśli nie chcą być teraz w odwrocie. Wolność nie jest iluzją, ale ważnym i szlachetnym celem. Życie wolnym jest lepsze w każdym wymiarze niż bycie podporządkowanym innym. Przemoc i nienawiść nie są fundamentami kultury, ale jej zaprzeczeniem.

Nadszedł czas, aby bronić wolności, która jest podstawą globalnej cywilizacji, w której istnieją przyjaźń, życie rodzinne, współpraca, handel, wspólne korzyści, nauka, wiedza – a w rzeczy samej, życie. Najwyższy czas, aby sprostać anty-wolnościowemu triumwiratowi i ujawnić pustkę w głębi jego duszy.

*Tłumaczenie: Aleksander Mielnikow (FOR), współpraca przy tłumaczeniu: Marek Tatała (FOR).*

Artykuł Toma G. Palmer „A New, Old Challenge: Global Anti-Libertarianism” ukazał się w listopadzie 2016 r. w Cato Policy Report, <https://www.cato.org/policy-report/novemberdecember-2016/new-old-challenge-global-anti-libertarianism>